Nr. 170. Kraków, Sroda 27 Lipca 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu	1 złr. **80** ct
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Z mowy posła Szczepanowskiego.

Pisaliśmy przed kilku dniami o ciętej odprawie, jaką dał w Izbie poselskiej poseł Szczepanowski moskalofilskim wycieczkom Vaszaty'ego. Odnośne ustępy tej polemiki podajemy dziś według stenograficznego protokołu.

Dzisiejsza rozprawa — mówił Szczepanowski — nie daje mi powodu do czynienia dalszych uwag. Muszę jednak dotknąć jeszcze kilku przemówień, któreśmy wczoraj usłyszeli. Wygłoszono tam kilka bardzo dziwnych zdań a robiono mi nawet kilkakrotnie zarzut, że na pewne, nam Polakom przypisywane pobudki, przy głosowaniu nad ustawą pożyczkową wcale nie zwracałem uwagi, że w ogólności pod tym względem pozostałem dłużny odpowiedzi.

Pozwoli przeto Izba, że na to kilkoma tylko słowy odpowiem; będę się trzymał raczej suchych nagich faktów, zamiast wdawać się w daleko idące argumentacye.

Słyszeliśmy n. p. mowcę który wyrażał ubolewanie, że Austrya, z wyjątkiem Rosyi posiada najbardziej wsteczne ustawodawstwo prasowe. Jestem chyba ostatnim z tych, którzyby pragnęli bronić austryackich ustaw prasowych; ale inny poseł z tego samego stronnictwa powiedział: „O, w Rosyi jest o wiele większa swoboda!“ A więc wolność prasy jak w Rosyi! (*Wesołość*).

Pozwolę sobie tylko kilka cyfr Izbie przytoczyć. Jest w Rosyi naród liczący dwadzieścia milionów ludności. Więcej zatem, niż wszystkie ludy słowiańskie w obu połowach monarchii austryackiej razem wziąwszy. Ten naród — to Rusini, a tym dwudziestu milionom pod rosyjską wolnością prasy nie wolno posiadać ani jednego dziennika w rodzinnym języku! (*Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!*) A zatem możnaby porównywać wolność prasy rosyjskiej z austryacką w tym wypadku, gdyby wszystkie słowiańskie ludy tego państwa były pozbawione prawa wydawania pism we własnym języku.

Następnie pewien poseł z tej strony (*skrajnej lewicy*) mówił wiele o Rosyi i o nienawiści, którą jesteśmy do Rosyi przejęci, a zdanie to odbiło się na ławach młodoczeskich Już to p. Vaszatyemu nie mogę nigdy dogodzić. Napisałem raz sprawozdanie krótkie tylko o dziewięciu wierszach, było ono za krótkie dla niego; teraz napisałem dłuższe sprawozdanie, które znowuż jest mu za długie; (*wesołość*) pyta on: Dlaczegom ja w mojem sprawozdaniu przytoczył kilka zdań o Rosyi. Pozwoli mi p. Vaszaty zauważyć, że zdanie: „Najkrótsza droga do Konstantynopola wiedzie przez Wiedeń“ nie pochodzi odemnie, lecz wypowiedział je pewien generał rosyjski.

W ogólności nie wiem jak mam rozumieć stanowisko posła Vaszaty'ego w jego stronnictwie. Jeden z posłów do tego samego należących stronnictwa w przemówieniu swem o obojętnym przedmiocie wygłosił znakomite poglądy a przy końcu tej mowy zauważyłem, jak jeden z tych samych czesko niemieckich posłów, uważanych zawsze za największych wrogów czeskiego narodu przystąpił do mowcy i powiedział: „Jesteś pan niebezpiecznym przeciwnikiem.“ To był przeciwnik spokojny, rzeczowy, przedmiotowy. Sądzę, że gdy przemawia p Vaszaty, ten sam wróg Czechów powiedziałby mu: „Panie, jesteś pan dla mnie nieocenionym przyjacielem!“ (*Głosy: „Bardzo dobrze.“ i wybuchy wesołości*).

Sądzę nawet, że przyszły historyk zada sobie pytanie — a historycy z reguły zajmują się takiemi pytaniami — czy też szanowny poseł nie był tajnym partyzantem lewicy. Gdyż zdaje mi się, że wiele tych rezultatów, które to stronnictwo Wys Izby zapisało dla siebie, nie byłoby ono może odniosło bez usilnej i skutecznej tego posła działalności. (*Bardzo dobrze! wesołość!*)

A cóż mówić o tem oburzeniu na nas, którzy nie umiemy z nim dzielić zachwytu dla tego kraju, posiadającego wolność prasy, o jakiej mówił p. Lueger, cóż mówić o tych okropnych prześladowaniach, jakie Czesi — jego zdaniem — znoszą w tem państwie. A już hr. Taaffe, nie wiem, ale jest chyba podług wywodów p Vaszaty'ego jeszcze gorszym od Murawiewa wieszatiela! A jednak zdaje mi się — mam może pamięć krótką — że pod rządami tegoż hr. Taaffe'go uzyskali Czesi uniwersytet i to znakomitą wszechnicę! Niechaj się p. Vaszaty przypatrzy krajowi Luegerowskiej swobody prasowej, niechaj spojrzy, co się tam dzieje z naszemi uniwersytetami! Gdzie jest nasza akademia wileńska, gdzie szkoła krzemieniecka, gdzie nasz instytut politechniczny nasza pierwsza akademia rolnicza, siedziby naukowe, na których wykładali mężowie europejskiej uczoności i sławy?! Nie me one, zburzone, a jedyna szkoła wyższa, istniejąca jeszcze w Warszawie, służy tylko za narzędzie do rusyfikowania naszego kraju, a wszystkie stypendya, przez wielkodusznych mężów naszego narodu przekazane przyszłości, rozdzielane bywają między Moskali, i służą tylko do coraz większego ściskania naszych łańcuchów! A język nasz! Kto wskaże jedyną choćby polską szkołę w Królestwie Polskiem?!

Czy nie wie p. Vaszaty, że na kolejach nietylko każdy urzędnik, ale służący każdy za użycie jednego słowa polskiego traci posadę? Czy nie wie on, że w ostatnich właśnie tygodniach przyszła wiadomość o zamierzonej puryfikacyi kolei żelaznych z ostatnich śladów polskości? Czy nie wie on, że właśnie także w ostatnim czasie na wszystkich przedsiębiorców robót publicznych w Królestwie Polskiem nałożono obowiązek utrzymywania wyłącznie wielkorosyjskich robotników? (*Słuchajcie! słuchajcie!*) Czy hr. Taaffe zrobił coś podobnego w Czechach? Czy mógłby on — gdyby nawet chciał — przeprowadzić coś podobnego w ramach ustaw austryackich?

Idźmy dalej: Czy szanowny poseł nie słyszał nigdy o podatku opłacanym w grzywnach wyłącznie przez Polaków składanych? Czy nie słyszał nigdy słowa „Ukaz“? A czy nie wie też o ukazie z r. 1864. na mocy którego Polacy w litewskich i ruskich prowincyach nie mają prawa nabywać własności ruchomej gdzie każdy właściciel, któremu brak w prostej linii potomków, musi sprzedawać posiadłości swoje i to koniecznie niżej wartości. Tak cała wartość gruntu upadła, albowiem żadnemu krajowcowi nie wolno kupować ziemi. A czy wie szanowny poseł, jaką to ma praktyczną doniosłość? Podług statystycznych wykazów wynosi utrata gruntów, której doznaliśmy wskutek konfiskat i wskutek tego ukazu z r. 1864 — około 15 milionów morgów. Niechże p. Vaszaty weźmie królestwo czeskie, czeską posiadłość ziemską i niemiecką, szlachecką i chłopską, niechaj dołączy Morawy i Śląsk, a zliczy najwyżej 13 milionów morgów. Straciliśmy więc w przeciągu ostatnich lat trzydziestu więcej ziemi, niż całe Czechy, Morawy i Śląsk razem wzięte! Czy wie szan. poseł, ile my rocznie tracimy? Tyle ile cały Śląsk wynosi!

A czy znalazł kiedy p. Vaszaty w Austryi takich męczenników za wiarę, jak unici z Lublina? Czy słyszał kiedy o ludzie, pozbawionym pociech własnej religii, o ludzie, który nie ma duchownych do przyjmowania sakramentów? (*Poseł Vaszaty: Nasz naród!*) Czy słyszał kiedy żeby hr. Taaffe miał Sybir do dyspozycyi? (*Vaszaty przerywa mowcy. Głosy: Spokój. Vaszaty woła: Jesteśmy w parlamencie, mamy równe prawa Wczoraj przerywali mi Polacy! — Burzliwe okrzyki: Spokój! Cicho!*)

Wiceprezydent Kathrein (obejmując przewodnictwo, po dłuższem dzwonieniu): Proszę o spokój.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (mówi dalej): Nie mam nic przeciw temu, że szanowny poseł przerywa moje wywody. To co przytoczyłem, to nie są argumenty, to suche, nagie fakty. ale mają one olbrzymią dla narodów doniosłość. Albo p. Vaszaty nie zna tych faktów, — w takim razie obowiązany jest je poznać (*Oklaski*), albo wie o nich, a w takim razie niechaj ich broni przed czeskim narodem (*Żywe oklaski. — Vaszaty: To już moja rzecz! — Wołania: Spokój, cicho!*) W takim razie niech broni systemu rządowego, pod którym nie możemy nigdy odwoływać się do ludzkości ani do poczucia sprawiedliwości, gdzie jedyną ulgą jest sprzedajność urzędników! (*Żywe oklaski. Vaszaty: Finlandya ma wolność i wszystko! — Burzliwe okrzyki: Spokój!*)

Wiceprezydent Kathrein: Upraszam nie przerywać ciągle mowcy. Przywołuję pana do porządku, p. pośle Vaszaty!

Sprawozdawca Szczepanowski (mówi dalej): Z tej strony i od zapalonych wielbicieli rosyjskiej wolności prasowej spotkał nas Polaków zarzut, że głosują za walutą wyłącznie z nienawiści ku Rosyi i że usiłują popchnąć monarchię do wojny.

Kilkoma słowy odpowiem na jedno i na drugie Nie wiem, czy szanownym Panom wiadomo, że w przedostatniej walce naszej o niepodległość przeciw Rosyi, w powstaniu 1831 roku, na naszych sztandarach, które chlubnie na wszystkich polach bitew były dzierżone, wypisany był napis: Za naszą i waszą wolność! To znaczy: Za wolność Polski i rosyjskiego narodu. (*P. Vaszaty: I za Rusinów! — P. Lewicki: Oczywiście!*).

A jeśli p. posłowi literatura polska jest znaną to nie znajdzie on w niej ewangelii nienawiści; przekona się, że w każdem zdaniu tam wyrytą jest prawda, iż powstanie narodowe jest tylko skutkiem wewnętrznego odrodzenia; znajdzie on tam wzywanie do nowych bohaterstw, do niewzruszonej wiary w tryumf wiecznej sprawiedliwości, ale nie znajdzie nienawiści przykazań.

I myż mamy dążyć do zawikłania Austryi w wojnę? Gdzieżby ta wojna się toczyła? Tylko na polskiej ziemi! Z jednej i drugiej strony granicy jest ta sama ziemia polska.

Wojna taka pochłonęłaby najcięższe ofiary ze strony naszego ludu, a u nas nie tylko to jest w grze na wypadek wojny, co u innych narodów, nie chodzi tu o większą lub mniejszą polityczną zdobycz, nam chodzi o życie i mienie. o rodziny, język, religię, o wszystko co jakąkolwiek wartość życiu nadaje. I my mielibyśmy lekkomyślnym sposobem taką wojnę doradzać! A proszę i to jeszcze zauważyć, że od lat 30 jesteśmy w pełni uprawnionymi obywatelami tego państwa, że dzięki wspaniałomyślności naszego monarchy (*Oklaski na ławach polskich*) równych praw zażywamy i możemy swobodnie narodowość naszą rozwijać (*Brawo! — na ławach polskich*)

Siedząc tu jako przedstawiciele naszego narodu dumni jesteśmy, że możemy lojalność dla państwa połączyć z miłością własnej naszej ojczyzny. (*Oklaski u Polaków*) Tu gdzie nam zaufanie okazano, jesteśmy też zaufania dłużnymi a nie moglibyśmy w ten sposób zaufania tego zawieść, iżbyśmy, nawet dla naszych najświętszych aspiracyj mieli popychać do wojennego ryzyka państwo, które jest naszą ucieczką w największej biedzie. (*Brawo! u Polaków*). Gdy wybije godzina czynu, spełnimy nasz obowiązek, ale w każdej rozstrzygającej chwili miarodajnem jest dla nas dobro państwa którego uczciwymi, lojalnymi obywatelami pragniemy pozostać. (*Brawo! Brawo! na ławach polskich*).

Odpowiedziawszy temi kilku słowy na ataki, wymierzone na nasze właśnie stronnictwo, nie zdaje mi się, iżbym miał wchodzić w szczegóły przedłożeń rządowych. Wszystko to, co z przedmiotowego stanowiska powiedzianem być mogło, podnieśli już J. E minister skarbu i poseł Menger. Zrzekam się więc dalszych uwag i upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie artykułu I. (*Żywe oklaski. — Mowca odbiera życzenia*).

Sprawy miejskie.

***Kraków**, 26 lipca.*

(*Niszczyć mięso konfiskowane! — Nadużycia przy sprowadzaniu mięsa z po za rogatek miejskich.*)

Mamy słuszny żal do organów magistratu, spełniających nadzór weterynarsko-policyjny, iż nie obmyśliły dotąd środków niezawodnych przeciw możliwemu spożywaniu niezdrowego mięsa przez mieszkańców Krakowa. Jeżeli bowiem bydło rzeźne poddawane bywa kontroli przed sprowadzeniem do rzezalni i lubo za zdrowe uznane, podlega po zabiciu jeszcze bardzo ścisłym oględzinom, — przeciwko czemu w interesie ogółu konsumentów protestować nie podobna, — tożby doprawdy wartoby sobie zadać już trudu i dopilnować, aby mięso niezdrowego bydlęcia zniszczyć zupełnie. Bez względu bowiem na to, jaki rezultat wyda śledztwo przeciw oprawcy Kozłowskiemu, czy wszystkie, przeciw niemu przez parobka Zborowskiego podniesione punkta oskarżenia zostaną udowodnione, lub nie, — to zawsze jako pewnik z tego śledztwa pozostać musi, że proceder z mięsem w rzeźni konfiskowanem, celem zniszczenia go obecnie praktykowany, okazał się błędnym i nie dającym gwarancyi, czy polecenie weterynarza spełnianem bywa Proceder ten zatem, w interesie mieszkańców Krakowa i okolicy, zmieniony być musi, — domagać się tego mamy prawo. Mamy też niepłonną nadzieję, że prezydyum magistratu, jakkolwiek w pierwszej chwili niewłaściwe w całem ostatniem zajściu zajęło stanowisko, zmieni swą taktykę, i nie tylko oprawcy Kozłowskiemu ściśle wytoczy śledztwo, lecz dołoży starań, aby usunąć nawet wszelkie poszlaki prawdopodobieństwa iż mięso, zakażone chorobą dostaćby się mogło do spożycia

Druga sprawa, zostająca z poprzednią w związku bezpośrednim dotyczy kontroli zdrowotnej nad mięsem, sprowadzanem do Krakowa z po za rogatek W sobotę na posiedzeniu cechu rzeźniczego podnoszono że istnieje przepis dozwalający na wprowadzanie w obręb Krakowa mięsa przeznaczonego na sprzedaż jedynie przez rogatkę podgórską i zwierzyniecką, gdzie obecny ma być weterynarz miejski i orzec, że mięso jest zdrowe, lub w przeciwnym razie zarządzić jego konfiskatę. Obecnie przepis ten wcale przestrzeganym nie bywa: na dwóch wzmiankowanych rogatkach nie funkcyonują we-

---

PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

T. T. JEŻA.

8 (Ciąg dalszy.)

Młody człowiek się uśmiechnął, miał bowiem na języku argument, którym pewny był przekonać pannę Ewę, że źle myśli, ale — woźny do porządku wezwał: idiota technolog, pełniący funkcyę dyrektora w kadrylu, przypomniał, że następująca figura nowa i ostatnia.

— Pary *vis-à-vis!... Chaine des dames!...* kawalerowie do środka!...

„Ach!... idiota“... — powiedział sobie w duchu kawaler panny Ewy.

Powiedział to w żalu za argumentem, do ulokowania którego może mu się nie nadarzy sposobność.

Figura ostatnia kadryla zamknęła tańce. Nastąpiło to pomiędzy dziesiątą a jedenastą. O jedenastej dwór chorzelowiecki wypróżnił się z gości, z wyjątkiem państwa Romińskich i panny Ewy, którzy na noc i na dnie następne pozostali

Zosia poszła do łóżka wzruszona i rozmarzona Oddawałaż-bo się uciesze duszą całą i z całego serca. Tańczyła z gimnazistami i ze starszymi panami, ze studentami także. Kilka panienek rówieśnych towarzystwa jej dotrzymywało. Przytem pani Strączyńska, żona dyrektora młyna parowego, przyjechała z małem dzieciątkiem — z takiem ślicznem małem dzieciątkiem, że się od niego oderwać nie mogła. Wszystko to złożyło się na uciechę wielką, nadzwyczajną, która jej zrazu zasnąć przeszkadzała, następnie śniła się, w końcu to sprawiło, że jak skoro się obudziła, wnet z łóżka wyskoczyła. Ubierając się, myślała o wieczorku wczorajszym. Myślała i wzdychała.

— Ta czego pannuńcia wzdycha?... — zapytała pomagająca jej służąca.

— Nie będzie już tego, co było wczora...

— Ta i czemużby być nie miało!...

— Za rok chyba...

— Nie koniecznie za rok...

— Kiedyż?...

— Chociażby dziś... Niech ino pannuńcia poprosi pana...

Myśl ta podobała się dziewczynie. Ubrała się i, poszedłszy na dzień dobry do ojca, przedstawiła mu żądanie. Prosiła o:

— Taki wieczorek, jak wczora...

— Dlaczego mnie o to prosisz?... — zapytał pan Adam.

— Bo mi się ten wieczorek bardzo.. bardzo podobał.

— I upodobaniu dogodzić chciałabyś?..

— No.. tak.. — odparła głosem trochę niepewnym z powodu akcentu zagadkowego, jaki się w zapytaniu ojcowskiem czuć dał.

— Czy wiesz, coby z tego wynikło?

— Nie wiem..

— Gdybym żądaniu twemu uczynił zadość, zażądałabyś powtórzenia jutro, a potem pojutrze, a dalej popojutrze...

— A.. — zaczęła.

— Poczekaj... pozwól mi dokończyć.... Zaspakajanie upodobań upodobania utrwala i wzmacnia.... Co się zadowolniło dziś, wydałoby ci się niedostatecznem jutro i zapragnęłabyś coś zmienić i dodać.... Zmiany i dodatki pociągałyby za sobą coraz to nowe zmiany i dodatki i doprowadziły w końcu do tych balów zbytkownych, które rujnują zdrowia i majątki.... Czyś nie słyszała o nich?..

— Słyszałam....

— Otóż widzisz.... Trzeba upodobania na wodzy trzymać...

Zosia milczała.

— Dowiadywałaś się do gości?... — zapytał pan Adam.

— Nie jeszcze...

— Dowiedz-że się... Może im na czem brak...

Państwu Romińskim nie brakło na niczem. W Chorzelowie byli jak u siebie. Zosia zastała ich, gdy się wybierali do kościoła i poszła z nimi i z panną Ewą. W kościele znalazła się śród rówienniczek, które ją po mszy przed wrotami kościelnemi otoczyły i na pytania jej odpowiadały. Pytania tyczyły się nieobecnych. Mróz wiele dziewczyn wiejskich zatrzymał po chałupach. Te, co na nabożeństwie były, przypatrywały się Zosi ciekawie i znajdowały, że się trochę zmieniła. Miały one ochotę gadać, rozpowiadać, rozpytywać, ale — stać na zimnie nie mogły. Trzeba się było rozstać, nie bez nadziei zejścia się jeszcze, luboć ani one, ani Zosia nie wiedziały, gdzie mianowicie. Śnieg uniemożliwiał wybieganie na ulicę, na wygon, ani do ogrodu dworskiego. Pozostawały: podcień karczemna. gdzie w porze zimowej co niedziela i święto brzmiały muzyki i szkoła, do której rówienniczki Zosi chodziły jeszcze. Ale do karczmy Zosia nie chodziła; szkoła zaś przez czas wakacyj zimowych była zamknięta.

— Przyjaciółki twoje.. — rzekła panna Ewa do idącej obok z powrotem z kościoła Zosi.

— Przyjaciółki... — odpowiedziała dziewczynka

— Droga to przyjaźń.. uprawiaj ją, moje dziecko....

Słowa te były, jak dotychczas, jedyną wskazówką przez pannę Ewę Zosi udzieloną. Wskazówka ta, uchodzić mogąca poniekąd za nauczycielską, ponieważ była pierwszą i jedyną, zastanowiła dziewczynka — zaroniła się w jej duszę nakształt wytycznej. Idąc obok panny Ewy, powtarzała sobie w myśli usłyszane z ust jej wyrazy i oglądała się na nią w oczekiwaniu, czy do wyrazów tych czego jeszcze nie doda. Lecz ona nic nie dodawała i Zosia się na pamięć wyuczyła: „Droga to przyjaźń... uprawiaj ją“....

Po powrocie z kościoła podano niebawem obiad. Przy stole pomiędzy panem Romińskim a panią Romińską zawiązała się dyskusya o metodę edukacyjną równocześnie z zakończeniem obiadu. Pan Romiński udał się na drzemkę. Pan Adam odszedł do swojej kancelaryi Panie przeszły do salonu, przeglądały albumy i ilustracye i zabawiały się gawędką urywkową, w której udział i Zosia brała. Pani Romińska zapytała jej o pensyę pani Błockiej. W materyi tej panna Ewa więcej od niej do powiedzenia miała, o pani Wine nawet, o której relacyi udzieliła jej panna Ludwika. O swojej zastępczyni jednak nic nie mówiła. Opowiadała o niej Zosia — i nie wiele co powiedzieć umiała Najobszerniej rozgadała się w sprawie gęby. Wyłożyła ją szczegółowo, ale nie dosyć jasno i zapytała w końcu:

— Czy doprawdy wyraz „gęba“ jest wyrazem nieprzyzwoitym?...

Pani Romińska na to się rzuciła; lecz panna Ewa, uprzedzając ją odpowiedziała:

— To zależy, moje dziecko... Przyzwoitość tak w uczynkach, jak w wyrazach, jest rzeczą względną.. Angielki za bardzo nieprzyzwoity uważają wyraz: „koszula“ i czyni się im w tym względzie ustępstwo, nie wymawiając przy nich wyrazu, który je razi a którego przemilczanie nie łączy się z żadną ofiarą i żadnych za sobą następstw smutnych nie pociąga... Więc i pani Wine ustępstwo podobne uczynić się godzi...

Zosi tłumaczenie to całkowicie do przekonania trafiło.

Ta skazówka, jaką jej panna Ewa, powracając z kościoła dała, wmięszanie się jej do dyskusyi przy obiedzie, to tłumaczenie wreszcie, stawiały ją w oczach małej Rzemuskiej w postaci istoty wyższej posiadającej dar nieomylności. Ciągnął ją do niej niby magnes pomimo, że panna Ewa nie manifestowała ze swojej strony chęci ujmowania dziecka. Przeciwnie — okazywała sztywność. która jednak maskować nie mogła wyrazu, jaki świecił w jej oczach, uroku, jaki bił z jej postaci i tego czegoś, co wzbudza zaufanie. Czuło się siłę w tej silnej istocie, pełniącej skromniutką funkcyę nauczycielki pomocniczej w szkole prowincyonalnej.

Przy wieczerzy podawanej w Chorzelówce wraz z herbatą, towarzystwo się znów w jadalnej sali zgromadziło. Liczba biesiadników powiększyła się o trzy osoby; proboszcz z synowcem, studentem uniwersytetu tym, któremu kadryl przeszkodził przekonać pannę Ewę, że ona źle myśli i ów technolog, któremu socyologowie przypisywali idyotyzm. Naturalnie, w takim składzie towarzystwa socyologiczna dysputa musiała się na stół wytoczyć. Wywołał ją proboszcz umyślnie, przez wzgląd na synowca, którego kochał i o którego nie tylko zbawienie, ale porządek w głowie się lękał. Na herezye, jakie mu młody człowiek prawił, nie posiadał w swoim arsenale oręża. Przyprowadził go więc z sobą do pana Adama, licząc szczególnie na pana Romińskiego, którego rozum wysoko cenił i poglądy całkowicie uznawał.

— A no, Grzesiu — przemówił do młodego człowieka, z ostrą miną obok panny Ewy siedzącego — wyłuszcz no, panie dobrodzieju, panu dyrektorowi (skinieniem głowy na pana Romińskiego wskazał) swoje... tego... światoburcze myśli... wyłuszcz...

Grześ, inaczej Grzegosz Szyszko, uśmiechnął się, brwi marszcząc i odrzekł z akcentem półzapytania:

— Światoburcze?...

— A no... pewnie: ma być wszystko inaczej...

— Inaczej... zapewne: nie znaczy to burzenie, ale budowanie...

— Więc jakże to będzie, panie dobrodzieju?...

Ksiądz zażył tabaki strzepnął palce i, zwracając się do pana Romińskiego, dodał:

— Niechno pan dobrodziej posłucha...

— Stryjaszek mnie nie uprzedził i nie przygotowałem się do egzaminu... — rzekł młodzieniec tonem, zaprawionym uszczypliwością.

— Nie uprzedziłem ciebie, bom myślał — sądząc po tem, co mnie gadasz, — żeś gotów do egzaminu na każde zawołanie..

Student odchrząknął i odparł:

— Gotów jestem odpowiadać na zapytania...

— Więc pytaj go pan dobrodziej... — wezwał ksiądz pana Romińskiego.

(C. d. n.)

terynarze miejscy wcale, a mięso wprowadzają przekupnie wszystkiemi rogatkami, opłacając jedynie „konsumę“. Jestto więc druga brama, którą mięso z niezdrowych, ba nawet może naturalną śmiercią ginących lub w chwili skonu „dorżniętych“ bydląt, dostaje się do miasta i przez ludność, dla której różnica w cenie mięsa jest decydującą, z wielkim dla zdrowia uszczerbkiem bywa spożywaną.

Podniesiona zatem przez wydział cechu rzeźniczego kwestya powinna być ściśle zbadaną, a ludność Krakowa zabezpieczoną przed dostarczaniem jej zakażonego mięsa.

Przypadek, rzec można, zwrócił uwagę na wykonywanie nadzoru policyjno-weterynarskiego w Krakowie i podniósł kilka, jak widzimy, bardzo poważnych przeciw niemu zarzutów. Niechże przypadek ten, w pierwszym rzędzie dla mieszkańców Krakowa bardzo przykry, silnym będzie dla władz miejskich bodźcem do poważnego zajęcia się sprawą reformy nadzoru weterynarsko-policyjnego w Krakowie.

Knowania dyplomacyi rosyjskiej.

Wspominaliśmy w jednym z poprzednich numerów o ogłoszonych w bułgarskiem piśmie *Swobodsie* dokumentach z tajnego archiwum dyplomacyi rosyjskiej. Ze względu na ciekawe i doniosłe rewelacye, jakie dokumenty te zawierają, podajemy dzisiaj ich treść. Oto najważniejsze z tych dokumentów:

1) Tajne pismo posła w Bukareszcie do dyrektora azyatyckiego departamentu z października 1887 r.

Zawiadomienie, iż dragoman rosyjskiego konsulatu w Ruszczuku, Jacobson, poleca byłego porucznika Kołobkowa, jako człowieka, utrzymującego ściślejsze stosunki z wpływowymi oficerami armii bułgarskiej. Tego Kałobkowa sprowadził Chitrowo do Bukaresztu, gdzie tenże oświadczył mu gotowość działania w celu usunięcia Koburga i otrzymał instrukcyę nawiązania stosunków z Panicą bez wymienienia nazwiska. Poseł w końcu uprasza o wysondowanie opinii oficerów bułgarskich, przebywających w Petersburgu.

2) Szyfrowany telegram dyrektora departamentu azyatyckiego do posła w Bukareszcie, w październiku 1887 r.

Odpowiedź na list powyższy. Dyrektor radzi. mimo nieprzychylnej opinii o Panicy, wyrażonej przez oficerów bułgarskich w Petersburgu, aby za pośrednictwem Kałobkowa i Jakobsona porozumieć się z Panicą. Zalecić wszakże należy dragomanowi jak największą przezorność, aby nie wyszedł na jaw związek Rosyi z spiskiem, mającym na celu usunięcie Koburga z Bułgaryi.

3) Szyfrowany telegram posła w Bukareszcie do dyrektora azyatyckiego departamentu w listopadzie 1887 r.

Zapytanie, czy byłoby rzeczą możliwą, pozwolić pierwszemu sekretarzowi poselstwa na traktowanie z Panicą. Panica chce się układać tylko z Wilamowem, nie zaś z dragomanem w sprawie warunków, jakie stawia w zamian za usunięcie Kobnrga.

4) Szyfrowany telegram dyrektora azyatyckiego departamentu do posła w Bukareszcie w listopadzie 1887 r.

Rokowania Wilamowa z Panicą mają mieć charakter ściśle prywatny i odbywać się w jednem z miast naddunajskich w Rumunii. Dyrektor departamentu żąda podania warunków Panicy.

5) Szyfrowany telegram posła w Bukareszcie do dyrektora azyatyckiego departamentu w grudniu 1887 r. zawiera wyłuszczenie warunków, podanych przez Panicę.

6) Szyfrowany telegram dyrektora azyatyckiego departamentu do posła w Bukareszcie w grudniu 1887 r.

Prezydent słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu zwrócił się do ministerstwa z żądaniem broni i amunicyi dla przedsięwzięcia kapitana Nabokowa w Bułgaryi. Ambasador w Konstantynopolu Nelidow zawiadomił Giersa, iż wedle oświadczenia Dragana Cankowa, powodzenie wyprawy Nabokowa jest zapewnione. Co do Panicy, żąda minister osobistego, ustnego raportu pierwszego sekretarza poselstwa Wilamowa, którego bezzwłocznie należy wyprawić do Petersburga.

7) Tajne pismo dyrektora azyatyckiego departamentu do posła w Bukareszcie w grudniu 1887 roku.

Wilamów był w Petersburgu i zdał raport, iż nie można usunąć nieufności wobec Panicy i uważa wyprawę Nabokowa jako korzystniejszą. Z Panicą należy się wtedy tylko układać, gdy zmieni swe warunki. Wielu z tych warunków przyjąć niepodobna. Panica po wypędzeniu księcia żąda mięszanego ministerstwa, o czem nie może być mowy. Należy Rosyi dostarczyć ludzi bezwzględnie oddanych, takich, jakich miał Kaulbars. O bezzwłocznym wyborze księcia rząd nie chce słyszeć. Car jedynie może rozkazywać i tworzyć najwyższą instancyę dla spraw bułgarskich z prawem mianowania swego reprezentanta. Później sobranie może się zastanowić, czy nie należałoby i nadal na tych zasadach rządzić. Na razie nie ma kandydata do tronu. Panica żąda by tylko minister wojny i komendanci brygad byli generałami brygad. To niemożliwe. Ponieważ armia bułgarska od dnia 9 sierpnia zdradziła brak wierności wobec księcia i kraju i zupełne niezrozumienie świętości przysięgi — więc i carski komisarz byłby narażony na zdradę. Rosyjski sztab generalny podaje inną radę: nie okupacyi należy dokonać, lecz pomnożyć w dwójnasób armię bułgarską przez wcielenie w jej szeregi Rosyan. Wówczas Bułgar nie mógłby dowodzić pułkiem, ktorego połowę tworzą Rosyanie. Na razie należy wyczekiwać rezultatu wyprawy Nabokowa a wstrzymać rokowania z Panicą.

Cholera.

Wiener Ztg. donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych dało polecenie politycznym władzom krajowym we Lwowie i w Czerniowcach, aby na czas cholery w Rosyi zabroniono robotnikom rolnym udawać się na roboty do Rosyi, oraz odbywać jakiekolwiek pielgrzymki do kościołów i na jarmarki za granicę rosyjską.

Zarządzono również, aby władze powstrzymały tłumne odwiedziny żydów rosyjskich u rzekomo cudotwórczych rabinów w Galicyi i Bukowinie, a zarazem wydano zaostrzone przepisy co do oglądania zwłok.

Świeże wiadomości telegraficzne z Petersburga donoszą o dalszem rozszerzaniu się cholery w Rosyi, mianowicie o zawleczeniu epidemii do Niższego Nowogrodu i do Wiatki, oraz innych miejscowości gubernii wiackiej, a także o dalszych postępach epidemii w południowej Rosyi. Natomiast doniesienia konstatują zmniejszanie się śmiertelności w dotychczasowych siedzibach cholery nad Wołgą, tak iż niektóre dzienniki rosyjskie wyrażają że w krajach nadwołżańskich cholera wkrótce zupełnie ustanie.

Według urzędowej wiadomości w Niższym Nowogrodzie w dniu 15 lipca było 15 chorych na cholerę; w Wiatce po dzień 22 lipca zachorowało 44 osób, zmarło 19. W Sarapulu gub. wiackiej świeżo zmarło na cholerę 42 osób.

Na rozmaitych okrętach na Wołdze były znowu zaburzenia. Na okręcie „Oleg“ przy wylądowaniu w Niższym Nowogrodzie uwięziono 6 osób. Większa część okrętów płynie pod żółtą banderą na znak, że na okręcie są chorzy na cholerę. Setki robotników, przybywających z Kaukazu roznoszą epidemię w różnych kierunkach.

W przeszłym tygodniu w Srednej Achtubie były rozruchy, podobne jak w Astrahaniu. Felczera i aptekarza zabito, aptekę zburzono, obito żandarmów. Z kilku innych miejscowości także nadeszły wiadomości o rozruchach.

Komunikat rządu rosyjskiego donosi, że do przyjmowania chorych ze statków parowych na Wołdze urządzone zostały punkty sanitarne w Carycynie, Dubowce, Kamyszynie, Saratowie, Wolsku i Chwałyńsku. W Saratowie, Kamyszynie i Chwałyńsku urządzono baraki; w innych punktach także rozpoczęto budowę baraków.

Gubernator kazański skazał włościanina Nikitina na dwa miesiące więzienia za pogróżki przeciw lekarzowi w Spaskim Zatonie.

Prawit. Wiestnik ogłasza uchwałę synodu prawosławnego aby i ze strony duchowieństwa dokładano wszelkich starań celem zapobieżenia rozruchom i nieporządkom i aby duchowieństwo tłomaczyło narodowi, jakie środki należy przedsiębrać przeciwko cholerze i jak gorliwie zastosować się trzeba do rozporządzeń sanitarnych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 lipca.

Ze szpalt ruskich dzienników wszystkich odcieni nie schodzi dotychczas odprawa dana Vaszatemu przez posła ruskiego Barwińskiego. Organ moskalofilski cały w konwulsyach, nazywa Barwińskiego „wyklętym“ Mazepą, gdyż według mniemania redaktorów *Halickiej Rusi* wystąpienie w parlamencie Barwińskiego równa się najzupełniej buntowi hetmana Mazepy, podniesionemu swego czasu przeciwko carowi. Na to odpowiada *Diło* organowi moskalofilskiemu wyjaśnieniem, że „Mazepa był hetmanem poddanym carowi Rosyi, a poseł Barwiński jest reprezentantem ruskiego narodu w Galicyi, która jeszcze dotychczas nie jest gubernią carską, dlatego też Barwiński nie mógł oświadczeniem swem w Izbie poselskiej dopuścić się czynu, podobnego do buntu Mazepy.“ Z epitetu jednak, którym ochrzczono Barwińskiego okazuje się, że *Hal. Ruś* już teraz Galicyę uważa za gubernię carstwa.

Narodni Listy, omawiając odprawę Szczepanowskiego i oświadczenie Barwińskiego, pytają się Rusinów, czy może ich literatura rywalizować z literaturą rosyjską, a na poparcie swego przeczenia wylicza tenże dziennik dziełka, jakie w rusko-ukraińskim języku opuściły prasę w ostatnim roku. Na bardziej fałszywem stanowisku trudno było stanąć. Organ młodoczeski tak pisze, jak gdyby nic nie wiedział o tem, że w Rosyi wprost zabraniają cokolwiek drukować w języku ukraińskim. „Jakżeż więc — pyta się *Diło* — może nasza literatura rywalizować z rosyjską, jeżeli jest zabroniona?“ Dalej dziwi się organ młodoczeski narzekaniom Ukrainy, która przecież dobrowolnie złączyła się z Rosyą. Jako odpowiedź na to odsyła *Diło* organ młodoczeski do historyi z 1654 roku i radzi mu, aby się przekonał, czy jest przynajmniej ślad tej autonomii Ukrainy, jaką zastrzegł Ukrainie Bohdan Chmielnicki.

W ogólności z całej sprawy moskalofilskiej, wytoczonej w Izbie poselskiej, z mów Vaszatego i z artykułów organu młodoczeskiego okazuje się, jak mało znane są Młodoczechom teraźniejsze i dawniejsze dzieje narodów i ziem, jakie leżą nad Dnieprem, Wisłą i Wartą. Gdyby nie ta bezprzykładna nieznajomość faktów, kompromitacya p. Vaszatego nie byłaby tak rażącą, a najprawdopodobniej i kierunek polityki byłby zupełnie innym, aniżeli jest.

Posiedzenie Izby panów nie odbędzie się dziś, jak pierwotnie zapowiadano, lecz dopiero jutro (we środę). Na porządku dziennym zamieszczono na pierwszem miejscu drugie czytanie projektów w sprawie reformy monetarnej, drugie czytanie ustawy o pożyczce na cele naukowe, drugie czytanie ustawy o kasach gwareckich i kilku innych przedmiotów, oraz wybory do delegacyj wspólnych. Jutro ma także hr. Taaffe na posiedzeniu Izby panów ogłosić w formie urzędowej zamknięcie bieżącej sesyi Rady państwa. Wnosić zatem należy, że rząd spodziewa się, iż Izba panów projekty zamieszczone na porządku dziennym a więc także projekty reformy monetarnej załatwi odrazu także w trzeciem czytaniu.

Z Paryża. Proces anarchistyczny. Mniemana ucieczka Ravachola.

Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych dep. Saine et Oise proces przeciwko anarchistom, oskarżonym o kradzież dynamitu w Soisy-sous-Etiolles. Jeden z głównych sprawców tej kradzieży Ravachol, niedawno stracony, nie należy naturalnie do sprawy. Na ławie oskarżonych zasiadają jego wspólnicy Faugoux, Chevenet i Drouet, oskarżeni o kradzież, oraz niejaki Etiévant, oskarżony o przechowywanie skradzionego dynamitu.

Dzienniki francuskie nadmieniają dla wyjaśnienia sprawy, że fabrykant Cuisy w Soisy sous-Etiolles, posiada na swe potrzeby fabryczne skład dynamitu za miastem w odległości pół kilometra od Soisy. Skład znajduje się w osobnym budynku, który ma dwoje drzwi zaopatrzonych w żelazne rygle i jak najlepsze zamki. Otóż w dniu 15 lutego br. około godziny 6 rano spostrzeżono że drzwi składu były otwarte przemocą i skonstatowano kradzież trzydziestu kilogramów dynamitu.

Śledztwo, opierając się na zeznaniach znanego wspólnika Ravachola Chaumartina, wykryło sprawców kradzieży i wykazało, że projekt kradzieży powzięli Faugoux i Chevenet podczas podróży do Soisy 11 lutego. Plan ten powierzyli Ravacholowi, który poparł go gorliwie i wykonał wraz z trzema towarzyszami. Etiévant nie był w Soisy podczas kradzieży, tylko później przechowywał część skradzionego dynamitu w Asnières. Wszystkie te fakta stwierdzone zostały dokładnie i winni prawie zupełnie do czynu tego się przyznali.

Wszyscy czterej oskarżeni znani są policyi jako anarchiści, a częścią i złodzieje. Faugoux karany był sądownie za podburzanie do morderstwa, rabunku i zamachów dynamitowych.

Telegramy przyniosą nam wiadomość o wyroku.

Jeden z dzienników paryskich podał przed kilku dniami niezmiernie sensacyjną wiadomość, która brzmi jednak dosyć nieprawdopodobnie. Oto dziennik ten twierdzi, że Ravachol żyje. Dziennik opowiada, że w wigilię egzekucyi Ravachol zażądał księdza, aby się przed nim wyspowiadać, Żądaniu temu uczyniono zadość i zostawiono kapłana sam na sam w kaźni ze zbrodniarzem. Ravachol zamordował księdza, ubrał się w jego szaty, a zostawiwszy trupa w celi, nie nagabywany przez nikogo wyszedł z więzienia. Dotąd opowiadanie jest przynajmniej prawdopodobne. Ale w dalszym ciągu grzeszy wielkiem nieprawdopodobieństwem, bo oto dziennik ów utrzymuje, że gdy komisya sądowa z katem, przyszedłszy nazajutrz rano do kaźni Ravachola, zastała tylko trupa księdza, postanowiono ukryć wieść o ucieczce Ravachola, a na gilotynę wyprowadzić innego ze skazanych więźniów, co też zrobiono.

Wiadomość ta nie zrobiła zbyt wielkiej sensacyi, ponieważ temu nie uwierzono. Można się jednak spodziewać, że rząd wytoczy proces dziennikowi paryskiemu, który wiadomość tę podał.

Z Anglii.

Dnia 4 sierpnia ma być zwołane pierwsze posiedzenie nowego parlamentu pod auspicyami *home-rule*. We czwartek ma się odbyć narada ministrów pod przewodnictwem Salisburego, a również przywódcy stronnictwa liberalnego mają w tych dniach odbyć posiedzenie w sprawie dalszej akcyi. Obóz konserwatywny i organy jego domagają się od Gladstona aby sprawę samorządu Irlandyi zaraz postawił w Izbie na porządku dziennym, gdyż jeżeli tego Gladstone nie myśli uczynić — pisze *Morning Post* — to nie ma potrzeby zwalać rządu dotychczasowego, który w Izbie ma tak poważny zastęp sprzymierzeńców. Tenże sam dziennik radzi obecnemu ministerstwu, aby zwołanie parlamentu odroczyło się na później.

Uroczystość św. Kingi.

Stary Sącz, 25 lipca.

Prastary gród nasz od niepamiętnych czasów nie gościł takich tłumów ludności, nie witał tak dostojnych gości, jak obecnie. Trzeba widzieć rozpogodzone oblicza tutejszych mieszkańców, poczucie dumy z ich lic bijące, że tutaj, w miejscowości niemal zapomnianej, na jedno hasło takie zebrały się tłumy ludności polskiej, ruskiej, słowackiej, ba nawet węgierskiej. Rzeczywiście uroczystość, mająca przypomnieć światu, że tutaj, w Starym Sączu, spoczywają relikwie przed 600 laty zmarłej błogosławionej Kingi, małżonki Bolesława Wstydliwego, odbywa się z całą powagą ceremoniału kościelnego.

Ulicami, przystrojonemi odświętnie, już od paru dni ciągną „kompanie“ z nabożnym śpiewem na ustach. Kilka tysięcy ludności przeważnie włościańskiej, pozostanie tu parę dni, uczestnicząc w misyach, które potrwają do przyszłej niedzieli. Lud to przeważnie z Jasielskiego, z pod Tarnowa Grybowa z tej i z tamtej strony Karpat.

Właściwe uroczystości rozpoczęły się z przyjazdem księcia kardynała Dunajewskiego w sobotę i z przybyciem licznych deputacyj obywatelskich, między temi krakowskiej z prezydentem drem Szlachtowskim na czele. Pierwsze powitanie odbyło się przy bramie tryumfalnej, zbudowanej na kształt bramy Floryańskiej.

Pierwszy akt kościelnych uroczystości odbył się w sobotę po południu. Mianowicie książę kardynał Dunajewski w asystencyi licznego kleru i wśród wspaniałego ceremoniału dokonał w kościele przy klasztorze PP. Klarysek przełożenia relikwij błogosławionej Kunegundy z dawnych relikwiarzów do srebrnej trumienki, sprawionej przez hrabiego Edwarda Stadnickiego.

W niedzielę już od samego rana tłumy pobożnych zalegały ulice wiodące do kościoła klasztornego, który zachował się wcale nie źle i jest jednym z cenniejszych pomników naszego budownictwa. Styl kościoła nie przedstawia się zbyt jednolicie, najwidoczniej bowiem dobudowywano tutaj pojedyńcze części w miarę potrzeby. Przeważa w nim jednak charakter gotycki. Kościół nie mógł pomieścić wczoraj ani dziesiątej części pobożnego ludu. Wpuszczono na sumę tylko delegacye i ludność z dalszych okolic przybyłą. Solenną sumę odprawił pontyfikalnie ks. kardynał Dunajewski a świetne i budujące kazanie wygłosił ormiański arcybiskup, ks. Isakowicz. Znakomity ten i zawsze patryotyczny kaznodzieja poruszył słuchaczów do głębi. Odbyła się następnie uroczysta procesya z relikwiami bł. Kingi, przez całe miasto. Ścisk panował nie do opisania, pomimo tego jednak porządek nie został naruszony.

Wieczorem w niedzielę całe miasto zajaśniało wspaniałą iluminacyą.

Z powodu tej uroczystości zeszło się po nabożeństwie tegoż dnia w Starym Sączu kilkunastu wpływowych włościan, którzy za inicyatywą Stanisława Potoczka, posła do Sejmu krajowego, powzięli myśl utworzenia zakładu wychowawczego dla dziewcząt wiejskich. Zakład taki zostanie utworzony na wsi, gdzie pod kierunkiem zakonnic dziewczęta wiejskie odbywać będa kurs nauki w porze zimowej i kształcić się mają pod względem moralnym, i gospodarczym. Myśl ta została gorąco przez włościan przyjętą, dlatego też wybrano naprędce komitet wykonawczy, któryby się zajął przeprowadzeniem tej myśli i ułożeniem statutu. Na czele tego komitetu postawiono Tomasza Ciągło, wójta z Podegrodzia i na członków wybrano Józefa Maciaszka, wójta z Opalany i Szymona Dutkę z Mordarki. Obecni, między którymi było wielu z innych powiatów jak n. p.: z powiatu Nowy Sącz, Limanowa, Żywiec, Ropczyce i Dąbrowa, złożyli chętnie kilkanaście złr., inni przyrzekli nadesłać później swe datki.

Kronika.

Kraków, 26 lipca.

Do Towarzystwa „Szkoły ludowej“ z wkładką 20 złr. przystąpiła pierwsza Rada powiatowa w Nowym Targu.

Wiadomości osobiste. Ks. kardynał Dunajewski wczoraj wieczór powrócił ze Starego Sącza.

Inspektor kultury krajowej p. Władysław Struszkiewicz przejechał wczoraj przez Kraków z Wiednia do Niewiarowa.

Z uniwersytetu. Pp. Stanisław Jakób Tarnawa Dwernicki, rodem z Kołomyi i Kazimierz Mossor, rodem z Nowego Wiśnicza w Galicyi, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Zmarli. Włodzimierz Rudzki, właściciel dóbr, urodzony r. 1849, zmarł dnia 25 b. m we Wrząsowicach.

W Złoczowie nad Bugiem zmarł Franciszek Kownacki, lekarz, który po ukończeniu uniwersytetu wileńskiego praktykę rozpoczął w r. 1816, następnie doktoryzował się w Wiedniu, a po r. 1834 praktykował przez czas pewien w Warszawie. Zmarły dożył 100 lat wieku.

Ze Stowarzyszenia wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców. Wczoraj w sali Rady miejskiej odbyło się ogólne zebranie członków Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich, na którem zostały złożone przez zarząd Towarzystwa, a przyjęte przez członków rachunki i sprawozdanie za r. 1891. Towarzystwo liczy członków 273, posiada majątku 4524 złr. 64 ct., dochodu w r 1891 miało 1861 złr. 18 ct, zaś rozchodów 2178 złr. 12 ct. Panująca w 1891 r. influenza powiększyła wydatki Towarzystwa tak, że samo pielęgnowanie chorych, zapomogi w chorobie i pogrzeby kosztowały 1375 złr. 27 ct. Zgromadzenie uzupełniając wydział Towarzystwa, wybrało do tegoż pp. Tadeusza Chęcińskiego, Antoniego Koziańskiego, Bolesława Zielińskiego, Antoniego Lewkowicza, Antoniego Ryszarda, Leona Zadeckiego, Antoniego Trąbkę, Karola Schrama i Józefa Czynciela.

Do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystępują coraz liczniej nowi członkowie ze wszystkich sfer polskiego społeczeństwa. W ubiegłym miesiącu złożyli udziały pp.: dr. Jan Czerwiński 1 000 złr., wydział Rady powiatowej buczackiej 100 złr., wydział Rady powiatowej krakowskiej 100 złr., ks. dr. Julian Bukowski 100 złr., Teodor Rayski 100 złr., Józef Lang 100 złr., Marceli Kusz 100 złr., Tekla Mańkowska 100 złr., Jan i Wojciech Brandysowie 200 złr; po 2 udziały pp.: Józef Pukło, Jan Zahajko i Antoni Długołęcki; po 1 udziale pp.: Bolesław Antoniewicz, Józefa Bielska, Stanisław Skąpski, Anna Piwowarska, Stanisław Wyka, dr. Władysław Szujski, fabryka Szymona Neigera, Roman Ingarden, Henryk de Laveaux, Władysław Niewiarowski, oraz Kółka rolnicze: w Łużny, Szczawnicy Wyżnej, Paszczynie, Jeleniu, Jankowicach i Brzeźnicy koło Bochni.

Wypadki w mieście. Dziś o godz. 10½ rano wezwano pogotowie do budowy szkoły ludowej przy ulicy Ludowej gdzie dwóch czeladników ciesielskich, Józef Krzyżak i Wojciech Kierzek, spadło z rusztowania. Pierwszy odniósł ciężkie uszkodzenia, drugi

---

MURAWIEW.

7 (Ciąg dalszy).

V.

(*Działania wojenne i szajki rozbójnicze. — Wyjątkowo surowe karanie. — Niszczenie do szczętu całych zagród. — „Polowanie na dzikiego zwierza.“ — Bale i adresy. — Podżegania.*)

Działania wojenne szły nadzwyczaj szybko; nic dziwnego, bo kiedy Murawiew zaczynał tępić powstanie, już go prawie nie było. Już dnia 13 lipca (s. s.), a zatem we dwa miesiące po spadnięciu na Wilno, mógł powiedzieć: „nie ma już większych band, włóczą się tylko jeszcze mniejsze, z wyjątkiem niektórych gubernii Kowieńskiej i Grodzieńskiej, oraz powiatu Trockiego; małe te bandy zamieniły się zupełnie w szajki rozbójnicze; powstańcy upadli na duchu i wałęsają się głodni i obdarci; lepsi stawili się dobrowolnie i żałują w lasach pozostali tylko uparci, zakamieniali rozbójnicy, odznaczający się zwierzęcością i gwałtami; tacy złoczyńcy nie zasługują na żadne miłosierdzie: obywateli, księży i drobną szlachtę oddawać pod sądy polowe we 24 godziny i spełniać wyroki po konfirmacyi“. Była to instrukcya zasadnicza dla obchodzenia się z powstańcami; stosowali się do niej wiernie dowódcy wojskowi. Dnia 28 sierpnia (s. s.) nakazał Murawiew naczelnikom powiatowym tworzyć lotne kolumny z plutonu piechoty i 10 kozaków, i przebiegać ustawicznie powiat, W dniach 7, 8 i 9 września (s. s.). dla lepszego oczyszczenia kraju z „szajek rozbójniczych, zaprowadził podział powiatu na stany wojskowe [1]).

Żniwa rozstroiły poprzednie straże; teraz po żniwach miano je na nowo tworzyć, ale już stanami. Organizacyę tę zaopatrywano na początku w piki, kosy, topory i broń palną, jaka się znalazła. W środku października urządził Murawiew obławy po lasach, nakazał szukać broni zakopanej i broń tę koniecznie znajdować. D. 25 października (s. s.) do kolumn lotnych polecił dodawać ze straży wiejskich i chwytać i unicestwiać (*unijicstożat*') pozostałych jeszcze z band i wałęsających się powstańców. Przez zimę trzymało się jeszcze słabiuchne powstanie w borach żmudzkich i trochę w puszczy Białowiejskiej Mrozy i głód przetrwali i wilkom się obronili — ale był jeszcze Murawiew. Na wiosnę 1864 r. zamiast amnestyi, wydał nowy rozkaz przeciwko „włóczęgom i rozbójnikom“: urządzać obławy z całych wsi i włości, płacić za każdego schwytanego po 5 rubli. Ponieważ nie wyżyliby, gdyby im nie dostarczano żywności brać zatem do więzienia wszystkich *isobleczennych* (przekonanych) o to przestępstwo, jako wspólników rozboju i włóczęgostwa. Za każdego schwytanego na gruntach szlacheckich, płaci dwór lub okolica 200 rubli. Okrutny ten rozkaz nosi datę 20 marca 1864 roku (s. s).

Pan życia i śmierci na obszarze 5600 mil kwadratowych sięgnął jeszcze w lecie 1863 r. po władzę nad powiatami Sejneńskim, Augustowskim Maryampolskim i Kalwaryjskim Królestwa Polskiego. Wysłał za Niemen drobny oddział wojska i w gminie Zyple w pow. Maryampolskim, zdobył dwadzieścia pięć podpisów na adres z d 18 (6) sierpnia 1863 r. jakoby przez pełnomocników gminy wystosowany, a błagający o przyłączenie. Jest to wzór stylu Murawiewskiego: „Opłakane położenie nasze. Powstanie przypisują Polakom, ale to fałsz. I my przecież Polakami jesteśmy, a czy też nie trwamy w wierności dla tronu? Sprawcami są ludzie nędzni (*niskie*). Nieszczęśliwiśmy bardzo Słyszeliśmy że u ciebie spokojnie, a u nas coraz gorzej Nasza gubernia ma swój odrębny zarząd, ale przyjmij nas pod siebie. Przyślij wojsko; pójdziemy z niem do ostatniej kropli krwi. Ponieważ będą usiłowali mścić się na nas za ten adres chcęby więc tylko dla obrony naszej, przyślij nam wojsko.“ O to tylko chodziło. Murawiew wojsko przysłał. W sierpniu już grasował po Augustowskiem. Zanim się W. ks. Konstanty rozejrzeć zdołał, już mu wielkorządca litewski sprzątnął cztery powiaty, a potem i piąty, Łomżyński, z częścią Ostrołęckiego, należnego do gubernii Płockiej. D. 19 października odbyło się urzędowe zdanie gubernii Murawiewowi. Cesarz rosyjski pozwolił mu tylko na zarząd wojskowy i policyjny; ale on zabierał się już do uwłaszczenia ludu zniósł wójtów, rozpędzał i więził sądy, wprowadził sądownictwo czysto-włościańskie i dał mu moc wyrokowania do 100 rubli, współzawodniczył z Bergiem w kontrybucyach i zamierzył odraz tę część urzędowego Królestwa na zawsze do Litwy przyłączyć. W tym celu nakazał układać adresy, na które jednak z Petersburga odpowiadano odmownie.

Wykonywanie prawa zmiękczyć może srogość samego prawodawstwa. Może i prawo Murawiewowskie umyślnie na papierze tak srogiem było, aby w rzeczywistości tem łagodniejszem być mogło, im więcej własną grozą swoją odstraszy od czynów? Może wykonawcy nie dorastali do zamiarów Murawiewa, lub ulegali ogólnie ludzkiemu współczuciu? Złudzenie! Wykonanie prawa srozszem było od prawa samego. Nie waha się prawodawca Litwy w pamiętniku swoim przyznać, że wszystkie dwory, w których powstańcy spełniali swe niegodziwości, kazał równać z ziemią, mieszkańców tych wsi które najczynniejszy udział w powstaniu przyjmowały, wywozić na Sybir, należących do band w tej chwili po schwytaniu na miejscu oddawac pod sąd i rozstrzeliwać, a z okolic, które nie doniosły o rozbójnikach w promieniu 15 wiorstwowym ściągnąć niezmiernie wysokie kontrybucye. Owo wyjątkowo srogie karanie okolic szlacheckich przez samego generał gubernatora, zapowiedziane w okolicach w d. 12 i 13 września 1863 (s. s.) dokonywało się w następujący sposób: Wojsko wraz ze strażą wiejską spędzoną ze wsi sąsiednich, zajmowało okolicę. Wszystką ludność, bydło, konie i trzodę wypędzano z zagród. Sprzęty znoszono na stos, zostawiając czasem tylko trochę lichej pościeli. Zboże zsypywano na kupy, siano i słomę układano w sterty. Jeżeli dobytek był niewielki lub lichy, zostawiano go na miejscu; jeżeli miał wartość dla gromady wiejskiej lub wojska, dawano go gromadzie i wojsku wraz ze sprzężajem, bydłem i trzodą. Spędzoną ludność osaczano, oddzielając mężczyzn od kobiet i niedorostków. Potem puszczano kozaków z żagwiami, aby podpalili osadę. Jednocześnie piechota zapalała stos z rzeczami przestępców — i jeżeli była, stertę z produktami rolnemi Pożarowi przypatrywać się musieli jeńcy jak najspokojniej; każde przekleństwo lub złorzeczenie było w takiej chwili buntem. Gdy już dokonano zniszczenia, zjawiał się pług symboliczny dla zaorania śladów życia ludzkiego: robiono pustynię. Mężczyzn zabierano do więzień i po przeprowadzeniu śledztwa, które zawsze kończyło się pomyślnie dla Murawiewa, wywożono skazańców wraz z rodzinami do dalekich gubernij cesarstwa lub na Sybir na wieczne osiedlenie. Grunta oddawano albo Starowiercom bezrolnym, zamieszkałym na Litwie, albo też włościanom skarbowym rosyjskim, umyślnie sprowadzonym z cesarstwa.

(C. d. n.)

[1]) *Stanem* nazywają Rosyanie podział powiatu, coś w rodzaju francuskiego *arrondissement* w stosunku do *departement*.

uległ lekkim tylko obrażeniom. Obu opatrzonych na miejscu wypadku odwieziono do szpitala św. Łazarza.

W zamieszczonem przed kilku dniami sprawozdaniu z wystawy uczniów szkoły sztuk pięknych mylnie podano, jakoby uczeń szkoły p. Stefan Matejko był synem mistrza Jana. P. Stefan Matejko jest synem p. Adolfa Matejki, inżyniera, a bratankiem mistrza.

Festyn na dochód „Harmonii". Dnia 7 sierpnia o godzinie 4 po południu komitet obywatelski urządza zabawę w parku dra Jordana na dochód „Harmonii", orkiestry krakowskiej, złożonej, jak wiadomo, z młodzieży rzemieślniczej. W program zabawy wchodzą:

1) Sprzedaż w bazarze rozmaitych przedmiotów. 2) Stolik z wagą. 3) Stolik z siłomierzem. 4) Strzelanie do kul szklannych. 5) Sprzedaż kwiatów przez zakład Józefitów. Od godziny 6 do 8 wieczór na boiskach odbędzie się przedstawienie kilku scen z zabawy ludowej na Mokotowie pod Warszawą, a mianowicie: Przechodzenie przez rów po belce, wyścigi na szczudłach, wyścigi we worku, skoki na worek wypchany wełną. Na zakończenie śpiew i odegranie poloneza przed udekorowanym i oświetlonym biustem Kościuszki, poczem z muzyką pochód do rogatki Wolskiej.

Wstęp 20 ct., dla dzieci 10 ct.

Ćwiczenia młodzieży rzemieślniczej jak zwykle w niedzielę. Ceny restauracyjne pod kontrolą i umiarkowane. *Ferdynand A. Grigar*, przewodniczący.

Uczczenie pamięci akademika. Na akademickiem zebraniu we Lwowie dnia 24 b. m. uchwalono na wniosek Stanisława Podkowicza, o którego przedwczesnym zgonie pisaliśmy niedawno, zawiesić w Czytelni akademickiej lwowskiej portret zmarłego z krótką biografią i zebrać wśród młodzieży akademickiej fundusz na fundacyę imienia zmarłego dla chorych akademików.

— **P. Stanisława Dzirytówna**, artystka teatru krakowskiego, w wydziale ról naiwnych, została zaangażowana do teatru lwowskiego.

Z kolonij wakacyjnych. Wczoraj o godz. 5 po południu przybyła do Krakowa pierwsza partya kolonij wakacyjnych z Rudawy i Siedlca po trzechtygodniowym pobycie na świeżem powietrzu. Zdrowa cera, jako następstwo dobrego odżywiania się, wesołe wreszcie humory świadczą najlepiej, jak krakowskie słabowite a biedne dzieci pierwszy miesiąc wakacyj spędziły. Ale też i miesiąc lipiec był tak pogodny i ciepły, że dzieci ani jednego dnia w domu nie przepędziły — owszem każdego dnia przed i po obiedzie wyruszały do lasów pobliskich i źródeł, oraz do wiosek okolicznych. Oprócz mniejszych przechadzek, odbyli koloniści pod wodzą kierownika i jego pomocnika p. Stanisława Orzechowskiego kilka dalszych wycieczek i tak:

W dniu 6 b. m. wyruszyli koloniści przez Młynkę, Górę Nawojową i Kopce do Teuczynka, gdzie na krótki spoczynek zatrzymano się w podwórzu miejscowego browaru i zakładów fabrycznych. Gdy się o tem dowiedział dyrektor browaru p. Gustawski, przybył zaraz do altany, gdzie zasiedli koloniści, i uraczył ich sutym podwieczorkiem. Ochoczo też bawiła się młodzież w towarzystwie takiego przyjaciela dzieci, jakim jest p. dyrektor a za hojne przyjęcie dziękowała „czem chata bogata" t. j. śpiewem i radosnemi okrzykami. Gdy nadszedł czas powrotu, zasmuciło się niejedno oblicze na myśl, że tak krótko trwała wesoła zabawa, a tak daleka czeka droga do krzeszowickiego dworca; stało się atoli inaczej bo zaledwie uszykowali się koloniści do pochodu, zajechały furmanki, wysłane przez dyr. Gustawskiego i w przeciągu kwadransa zawiozły dzieci do dworca.

Drugą większą całodzienną wycieczkę odbyły obie kolonie t. j. męska i żeńska do Czerny w dniu 10 b. m. Młodzież zwiedziła klasztor OO. Karmelitów, źródło Eliasza i wesoło dzień cały wśród zabawy i śpiewów przepędziła.

W dniu 17 b. m. zwiedzono pstrągarnię hr. Andrzeja Potockiego w Dubiu, oraz grotę, leżącą tuż przy pasie granicznym. Z powrotem kolonia chłopców zatrzymała się w altanie nad źródłem i zanuciła kilka patryotycznych pieśni na 4 głosy. Bawiący wówczas przy pstrągarni p. Wilhelm Fenz z rodziną z Krakowa, powstrzymał powracający pluton. a wyraziwszy dyrektorowi chóru p. St. O uznanie, wszystkich uczęstował przysmaczkami, jakie miał pod ręką.

Ostatnią wspólną wycieczkę odbyto w niedzielę 24 b. m. do Niegoszowic, gdzie w pięknym ogrodzie przed pałacem ks. Lubomirskiego do późnego zabawiano się wieczora.

Wczoraj przed wyjazdem z Rudawy złożyły kolonie pożegnalną wizytę ks. proboszczowi Józefowi Łobczowskiemu i otrzymały od niego na drogę błogosławieństwo.

W środę 27 b. m wyrusza druga partya kolonij wakacyjnych do Rudawy i Siedlca, a we czwartek przybędą tamże rannym pociągiem dzieci z Wiednia.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, mam zaszczyt imieniem dzieci złożyć najserdeczniejsze podziękowanie pp. Gustawskiemu i Fenzowi za niespodzianki, jakie małym kolonistom zgotowali; niechże ich, jak również wszystkich naszych kolonij dobrodziejów wynagrodzi za dobre serca Ten, który powiedział: „Jam jest nagrodą zbytnie wielką!"

Stanisław Polaczek, kierownik kolonij wakacyjnych.

Otwarcie ruchu osobowego na kolei Arulańskiej. Onegdaj otwarto na nowo ruch osobowy na kolei Arulańskiej, przerwany skutkiem oberwania się góry. Podróżni, którzy wyjechali w niedzielę rano pociągiem kuryerskim z Insbruku, nie potrzebowali już wysiadać z wagonów w miejscu zasypanem odłamami góry i przesiadać się do drugiego pociągu, czekającego na nich o kilkaset metrów dalej, lecz jechali bez przerwy po prowizorycznym torze, wybudowanym w ciągu kilku dni i okalającym zasypane miejsce. Ruch towarowy jednak zawieszony zostaje nadal.

Nowy motylek letni wzleciał z pod Tatr. Światło dzienne ujrzał dnia 22 b. m. *Kuryer Zakopański*, mieszcząc na wstępie powitalny artykuł na cześć sympatycznego poety czeskiego Edwarda Jellinka i bogatą, urozmaiconą kronikę zakopańską. Całość przedstawia się bardzo udatnie. Redakcyę *Kuryera* podpisuje p. Leopold Świerz.

Rząd rozwiązał stowarzyszenie żydowskie *„Bürgerlicher Geselligkeits Verein Casino"* w Horodence z powodu przekroczenia oznaczonego statutami zakresu działalności i z powodu, że nie odpowiada warunkom swego prawnego istnienia.

Czesi w Tatrach. Dowiadujemy się z *Kuryera Zakopańskiego*, że w pierwszej połowie sierpnia około 50 gości czeskich wybiera się z Pragi celem zwiedzenia naszej uroczej Szwajcaryi. Uczestnicy wycieczki, którą organizuje „klub czeskich turystów", zwiedzą po drodze Kraków i kopalnie soli w Wieliczce, poczem udadzą się w dalszą podróż do Zakopanego. Między innemi mają być w Morskiem Oku i w Kościeliskiej Dolinie, gdzie projektowane jest umieszczenie pamiątkowej tablicy z odpowiednim napisem.

Niespodzianka. W Peszcie posługacz, wywożący śmiecie, przy wyładowywaniu woza znalazł jakiś obrazek, za który handlarz starożytności dał mu 3 złr. Po odnowieniu uznano obraz jako znakomite dzieło Albrechta Dürera. W tych dniach sprzedano go w Wiedniu za 500 złr.

Adres do Gladstona, wystosowany przez klub młodoczeski w Wiedniu, o czem doniósł nasz onegdajszy telegram, brzmi w polskim przekładzie jak następuje: „Niezmordowanemu bojownikowi samorządu i federacyi wyrażają posłowie czescy z królestwa Czech swój podziw i swą sympatyę. Klub Czechów w parlamencie wiedeńskim."

Ilość gwiazd na niebie. Od czasu Williama Herschla starano się różnemi metodami oznaczyć ilość gwiazd na niebie, a na podstawie takiej przybliżonej oceny, przyjmowano powszechnie, że ogólna ilość gwiazd widzialnych przez najpotężniejsze teleskopy, wynosi około stu milionów. Obecnie wszakże, gdy ocenom podobnym w pomoc przybyła fotografia, liczba ta okazuje się o wiele za skromną. Tak przynajmniej wypada z badań dra Maksa Wolfa w Heidelbergu, który przeprowadził obliczenie gwiazd na trzech zdjęciach fotograficznych okolicy gwiazd Deneb, czyli Łabędzia. Z obrachunku wypadło, że przy pomocy potężnej lunety dałoby się na całem niebie uchwycić fotograficznie około 1000 milionów gwiazd. W tej liczbie ilość gwiazd od wielkości 1—10 oceniać można na jeden milion najwyżej

Szybkość pociągów. Największą szybkość pociągów osiągnięto, jak donosi *Scientific American*, za pomocą lokomotywy Baldwin'a, dnia 26 lutego br. Szybkość ta wynosiła mianowicie 91,7 mil angielskich na godzinę, co znaczy, że milę angielską (1608 metrów) pociąg przebiegał przez 39¼ sekundy W miarach metrycznych daje ta prędkość 147½ kilometrów na godzinę Prędkości tej oczywiście pociąg nie zachowywał długo, a do prób obrano szczególnie korzystny odstęp drogi.

Smażenie mrozem. Wychodząc z zasady, że zamarznięta rtęć np. parzy tak samo, jak rozpalone żelazo, niejaki dr. Sawiczekowsky (?), jak donoszą pisma francuskie, postanowił wyzyskać chłód do smażenia mięsa. Odkrycie jego ma być eksploatowanem przez pewne towarzystwo węgierskie, zabierające się do przygotowania na wielką skalę konserw z mięsa smażonego na... mrozie.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie, zamianował praktykanta sądowego Michała Wągla auskultantem sądowym dla swego okręgu.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę 27 lipca: Po raz piąty „Dzień i noc", operetka w 3 aktach Lecocqua.

We czwartek 28 lipca: Po raz drugi „Cavalleria rusticana", opera Mascagniego.

W sobotę 30 lipca: Po raz trzeci „Cavalleria rusticana", opera Mascagniego.

W niedzielę 31 lipca: Po raz czternasty „Ptasznik z Tyrolu", operetka komiczna w 3 aktach Zellera.

Echa kąpielowe.

Rabka, 24 lipca. (*St.*) Gdy słońce zanadto dopieka i pobyt w rozpalonych murach, oddychanie powietrzem, kurzu pełnem, zaczyna dokuczać, ogarnia nas gwałtowna ochota opuszczenia miasta i z tęsknotą wielką oczekujemy chwili, w której wolni od obowiązków, na łonie natury znajdziemy odpoczynek i ukojenie. Wiek XIX, wiekiem pary i elektryczności zwany, jest także wiekiem nerwowości. Na palcach można policzyć ludzi nie chorujących na nerwy. Lekarze chorym takim zalecają świeże powietrze i spokój Świeższe powietrze, gdzież może być nad górskie, ukojenie głębsze jak w górach Widoki przepiękne, jakie zdumionemu oku się przedstawiają, wywierają jakiś dziwny magiczny wpływ na nasz umysł.

Rabka słynie z cudownego położenia, skuteczności wód i wszelkiego rodzaju udogodnień dla przejezdnych. To też dziwić się nie można, że liczba gości z rokiem każdym się zwiększa. Dziś już wszystkie mieszkania w zakładzie zajęte, nowi przybysze mieścić się muszą na wsi w domach góralskich, w których po kilka znajduje się stancyj, ale i o te już trudno. Ogólna liczba gości, bawiących w zakładzie, wynosi 951 osób, dwa razy tyle mieści się w domach prywatnych i na wsi. Dokładnej liczby posiadać nie możemy, albowiem osoby, nie mieszkające w zakładzie, na liście nie są umieszczone, sądzimy tylko o wysokości tejże z tego, cośmy widzieli przy loteryi fantowej, która się tu odbyła dziś o godz. 4 po południu na dochód miejscowego szpitalika dla dzieci, zostającego pod protektoratem ks. Czartoryskiej. Tłumy gości otaczały stoły z koszami szczęścia, przy których zasiadły nadobne panie i w przeciągu krótkiego czasu rozkupiono wszystkie losy i rozdano fanty, nagromadzone w wielkiej ilości i doborowej jakości. Odbywająca się równocześnie licytacya gospodarcza, cieszyła się również powodzeniem. Za dosyć wysokie ceny zakupiono prosięta, barany, gęsi itp, jak również pozostałe fanty, które wygrywający na rzecz loteryi zostawili. Zabawa dzieci, złożona z ozdobnych pochodów, produkcyj gimnastycznych itp., była dla wszystkich miłą niespodzianką Na loteryę przybyli licznie i goście z Zakopanego, a pod sam koniec już nadjechali w kilku brykach góralskich akademicy z dyr. Barabaszem Muzyka zdrojowa powitała dzielny nasz chór dziarskim marszem, poczem przybyli zasiedli do podwieczorku w cukierni krakowskiej. Wieczorem o godz. 7½ odbył się koncert na dobroczynne cele w sali domu „pod gwiazdą", z nader urozmaiconym programem. Bardzo licznie zebrana publiczność entuzyastycznemi oklaskami wyrażała nietylko uznanie za doskonałe wykonanie, ale również ową sympatyę, która naszym dzielnym akademikom towarzyszy wszędzie, gdzie się tylko pokażą. Po koncercie zabawiano się ochoczo tańcami do godziny 11½ w nocy, o której, żegnani z żalem, opuścili nas chórzyści, zdążając do Krynicy. Niebywałe powodzenie, jakiem cieszył się chór tamże, skłonił dyrektora Barabasza do powtórzenia koncertu.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów we wschodniej Galicyi. W pierwszej połowie lipca rozpoczęły się w wielu miejscowościach żniwa. Zbiór żyta rozpoczął się wszędzie, z wyjątkiem okolic górskich. Wiadomości o nim brzmią rozmaicie. Co się tyczy słomy, wypadło żniwo przeważnie dobrze (8—12 kóp na morg), ziarno jest mniej obiecujące, znajdowało się bowiem wiele pustych kłosów. Niektóre jednak sprawozdania mówią o nikłem źdźble, w zamian zaś za to o doskonałem ziarnie. Najgorzej wypadło żyto w okolicach właśnie najurodzajniejszych północnego i południowego Podola. Dojrzewająca szybko banatka idzie już także pod sierp, (6, 8—12 kóp z morga). Pomimo tego, że w wielu miejscach pszenica pokładła się, zbiór pszenicy powinien w ogóle wypaść lepiej, niż zbiór żyta. Jęczmień zaczęto także w wielu miejscach żąć. Z małemi wyjątkami jest stan jęczmienia równie jak i owsa zadowalniający.

Równie pomyślnie brzmią sprawozdania o stanie roślin strączkowych i okopowych — tylko w okolicach gdzie posucha więcej panowała, widoki na rezultaty zbiorów tych płodów są słabsze. Te okolice miały także bardzo słaby zbiór siana i potrawów. Drugi pokos nie obiecuje także świetnych rezultatów. Idąc powiatami, przedstawia się stan zasiewów jak następuje: W Bobreckiem rezultat zbioru rzepaku wypadł miernie, żyto i pszenica w właściwem Bobreckiem dobra, w Chodorowskiem mierna reszta zasiewów zupełnie dobra. W Borszczowskiem rzepak dobry, pszenica, jęczmień, hreczka mierne, żyto złe, kartofle dobre. W Brzeżańskiem żyto dało słomy dużo, ziarna mało, żniwo rozpoczęto już 8 go. Rzepak dał dobry rezultat, pszenica, jęczmień, grochy dobre, owies średni, koniczyny ucierpiały od myszy. W Czortkowskiem żniwa żyta pszenicy i jęczmienia rozpoczęto 9, stan tych zasiewów przeważnie mierny, owsa dobry i średni, groch dobry lecz bardzo wylegnięty hreczki dobre, kukurydza bardzo dobra, kartofle wyborne i dobre, koniczyny mierne. Tytoń dobry, ale nocniówka wyrządza wielkie szkody w liściach. W Gródeckiem stan zasiewów prawie bez wyjątku dobry. W Horodeńskiem stan zasiewów przeważnie bardzo dobry, kartofle wyborne zbiór siana średni. W Jarosławskiem pszenica, owsy dobre, żyto, jęczmiona, hreczki kartofle wyborne, zbiór paszy wyborny. W Kałuskiem pszenica dobra żyto średnie, jęczmiona, owsy, hreczki, kukurydze kartofle dobre. W Kamioneckiem pszenica dobra, żyto wyborne, jęczmiona, owsy średnie, hreczki, koniczyny, kartofle dobre. W Kołomyjskiem stan zasiewów przeważnie dobry, koniczyna i siano dobre. — W Kossowskiem pszenice, żyta, jęczmiona owsy, koniczyny i siana dobre, grochy, kukurydze, kartofle i buraki wyborne. W Lwowskiem rzepak zebrany dał dość dobre rezultaty, pszenice, żyta, jęczmiona i owsy średnie, zbiór paszy wypadł dobrze, kartofle i buraki są dobre W Mościskiem rzepak dał 5-6 *q* z morga. Żyto zeżęte, dużo kłosów było pustych lub szczerbatych. Jęczmiona, owsy, grochy, hreczki dobre kukurydze średnie, kartofle dobre. Chmiel średni, koniczyny i siana dały po 12 do 13 5 *q* z morga. W Przemyskiem zasiewy są prawie bez wyjątku dobre. Konicz zebrano dosyć szczęśliwie, mniej szczęśliwie siana. W Samborskiem zasiewy przeważnie dobre — grochy mierne, hreczki średnie, kartofle dobre, ale zaczynają się psuć. Zbiory koniczyny i siana średnie. W Sanockiem rdza pojawiła się na pszenicy na słomie, żyta dobre i średnie, prawie wszędzie zeżęte, jęczmiona, owsy dobre, kartofle również Łąki dały do 30 cent. metr. z morga. W Skałackiem żniwo pszenicy na ukończeniu, na polach na których powschodziła w jesieni, jest 6—7 kóp z morga, na gorszych, a do tych policzyć można jedną trzecią część ogólnego posiewu 2—3 kóp. Ziarno w ogólności ładne, a wydatek będzie prawdopodobnie dobry. Żyto gorsze od pszenicy 3—3 kóp z morga ziarno ładne. U włościan gorzej niż na łanach dworskich. Oziminy nie więcej jak 20% ogólnego obsiewu utrzymało się Kartofle były średnie. W Sokalskiem zasiewy przeważnie dobre, kartofle również, buraki średnie. — W Stanisławowskiem rozpoczęte żniwo żyta 8go daje 8—12 kóp, kłos niepełny a ziarno drobne. Banatkę rozpoczęto żąć, daje do 12 kóp z morga. Jęczmień wyborny, tak samo owies, grochy hreczki, kukurydze dobre, koniczyny i siana mierne. W Staromiejskiem pszenice są dobre, ale pokazała się rdza na liściach. Żyta dobre jęczmiona średnie, owsy dobre, kartofle wcześnie obrobione bardzo dobre, pasza dobra. W Tarnopolskiem urodzaje przeważnie średnie. Posucha dała się silnie uczuć. Kóp mało na morgu, za to ziarno dosyć dobre, wskutek czego nie złe są widoki na omłot. Rzepak dał dobre rezultaty. W Tłumackiem zbiór żyta na ukończeniu, kóp mało na morgu, ale ziarno piękne a kłos pełny, zbiór rzepaku szczęśliwie się powiódł, wynik dość zadowalniający. Stan zasiewów jarych jest pomyślny. Kartofle są bardzo dobre. W Trembowelskiem zasiewy są przeważnie średnie. W Turczańskiem przeważnie dobre. W Zaleszczyckiem dobre, posucha wpływa ujemnie na rozwój kukurudzy i kartofli, które mogą się nie wykształcić. W Zbaraskiem na pszenicy osiada wszędzie rdza lecz tylko na liściach. Lepsze pszenice wyległy bardzo, gorsze poprawiły się. Żyto powinno dać dobry omłot, ale na kopy będzie go nie wiele. Jęczmień, owies, groch, hreczka są przeważnie ładne, kartofle również, przekwitły pięknie i mają nać bardzo ładną. Koniczyna rzadka i niska. Łąki nie źle podrastają. W Złoczowskiem urodzaje przeważnie dobre. W Żydaczowskiem żyta dobre i wyborne pszenica również, zresztą urodzaje dobre, kartofle wyborne. *Roln.*

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 1699 wołów węgierskich, 960 galicyjskich, 293 bukowińskich, 1162 niemieckich razem 4114 sztuk.

Za cetnar metryczny wagi żywej wołów galicyjskich płacono po 60—62 złr, 56—59 złr. i 53—55 złr. — Byki i krowy płacono po 26—37 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 26 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741 9 mm	741·7 mm	741 4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°0	+11°5	+12°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	WNW 2	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	77%	93%
Stan nieba (0 pog. 10 zup. pochm.)	10	10	10

Uwagi: Cały dzień deszcz obfity.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Zakopane, 26 lipca. Wśród tłumu osób obojej płci odbyła się tu wczoraj uroczystość wręczenia upominku od gości zakopańskich drogiemu sercom naszym Edwardowi Jellinkowi.

Dar składa się z cyklu widoków Tatr i Pienin w ozdobnej rzeźbionej kasetce. Obok tego wręczono znakomitemu poecie adres z podpisami osób, bawiących w Zakopanem.

Jellinek, dziękując za ten radosny dlań dowód życzliwości, przypomniał z historyi braterstwo narodu czeskiego z polskim, stwierdzone pod Grunwaldem

Zachwyconym był Jellinek dziarskością ludu naszego w oryginalnych tańcach, i pięknością melodyj góralskich mużków, popisujących się przy uczcie, która zakończyła się serdeczną owacyą dla przyjaciela narodu polskiego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń 26 lipca. Najwyższa rada sanitarna jednogłośnie przyjęła wniosek prof. Hofmanna, polecający ministerstwu spraw wewnętrznych, aby z powodu grożącego niebezpieczeństwa cholery czemprędzej przywróciło instytucyę inspektorów sanitarnych.

Wiedeń 26 lipca. *Biuro korespondencyjne* upoważnione zostało do zamieszczenia wiadomości, iż doniesienia niektórych dzienników o ustąpieniu ministra wojny Bauera są zupełnie zmyślone.

Wiedeń, 26 lipca. Dzisiaj książę arcybiskup Gruscha pobłogosławił w kaplicy św. Andrzeja związek małżeński hr. Waideck (córki ś. p. arcyksięcia Henryka) z księciem Campo Franco, wobec arcyksiążąt Wilhelma, Ernesta, Rainera, Albrechta, arcyksiężniczek Maryi Teresy, Elżbiety Maryi i wielu członków arystokracyi.

W południe odbyło się śniadanie w pałacu arcyksięcia Rainera, po czem para młoda udała się w podróż do Szwajcaryi.

Wiedeń, 26 lipca. Dziś otwarto na nowo na kolei arulańskiej ruch towarowy. W ten sposób przywrócono zupełnie komunikacyę.

Wiedeń, 26 lipca. Ambasador Revertera przybył tutaj z Rzymu.

Wiedeń, 26 lipca. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za ubiegły tydzień z dnia 23 lipca. Banknotów w obiegu było za 407,627 000 złr., mniej o 3,016.000 złr., niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego za 247,936.000 złr., więcej o 1,017.000 złr.; w portfelu wekslowym 139,988.000 złr. mniej o 6,711.000 złr.; w lombardzie 23,246.000 złr., mniej o 332.000 złr.; wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 52,179.000 złr., czyli o 4,314.600 złr. więcej niż w poprzednim tygodniu.

Malé (połud. Tyrol), 26 lipca. Pożar zniszczył prawie całą gminę. Klasztor Kapucynów spalił się wraz z cenną biblioteką. Szkoda wynosi ½ miliona Asekurowano tylko przedmioty wartości 200.000 złr.

Lubiana, 26 lipca. Reprezentant rządu krajowego powstrzymał wykonanie uchwały rady miejskiej, aby nazwy ulic miasta wypisano tylko w języku słoweńskim, „gdyż sprzeciwia się to zasadniczym ustawom państwa."

Paryż, 26 lipca. Prezydent sądu i sędziowie przysięgli trybunału w Versailles, przed którym od jutra toczyć się ma proces o kradzież dynamitu, otrzymali od anarchistów listy z pogróżkami.

Paryż, 26 lipca. Teatr jarmarczny w Rueuil zawalił się. Z 700 widzów 80 rannych.

Chartres, 26 lipca. Słychać, że w tutejszym szpitalu waryatów pojawiła się *cholera nostras*. Zachorowało 42 osób, umarło 20. W mieście nikt nie zachorował.

Petersburg, 26 lipca. We środę rozpocznie się wielki jarmark w Niższym Nowogrodzie, pomimo, że w mieście tym pojawiła się już cholera. Onegdaj zachorowało tam na cholerę 29 osób.

W Astrachanie cholera zmniejsza się.

Turyn, 26 lipca. W Rivarossa wybuchły poważne rokosze skierowane przeciw władzy gminnej i żandarmom. Użyto broni i przywrócono spokój. Dwóch rokoszan zabito, jednego ciężko raniono.

Catania, 26 lipca. Wybuchy Etny zmniejszyły się. Tylko jeden krater wyrzuca jeszcze kamienie. W nocy spadł obfity deszcz wulkanicznego piasku.

Belgrad, 26 lipca. Według pogłosek król Aleksander ma pozostać w Ems do połowy sierpnia.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 lipca 1892 r

	Kurs w walucie austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	90
Zjednoczony dług w srebrze	95	45
Austryacka renta złota	113	90
5% austryacka renta (marcowa)	100	65
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	312	—
Londyn	119	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	52½

Wiedeń, 26 lipca. Ruble papierowe 119 25 Cena nafty 17·50 do 20 25 Spirytus 17·25; żyto 7 32; pszenica 8 24; owies 5 86.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 26/7
(Bez bieżącego kuponu)

	dają	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	119 —	121 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 30	58 80
20-to frankówka złota	9 45	9 55
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 40	98 20
[illegible]% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 80	94 70
[illegible]% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
[illegible] Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 60	101 30
[illegible]% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
[illegible] „ „ „ Kw.	94 70	95 70
[illegible]% „ „	99 90	100 —
[illegible]% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 30	108 —
[illegible]% „ „ „ spł. za 40 lat	100 80	101 50
[illegible]% „ „	98 20	99 —
[illegible]% „ Król. Pol. za rubli 100	101 75	102 75
[illegible]% „ likwidac. . . . 100	97 —	99 —

Lwów, dnia 25/7.

	dają	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	24 —	330 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
[illegible]% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 —	94 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 60	98 30

Warszawa, dnia 25/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 25/7.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95 85	96 0[illegible]
5% „ „ srebrna za złr. 100	95 40	95 60
„ „ złota za złr. 100	113 90	114 10
„ „ papier. nowa za złr. 100	100 7[illegible]	100 95
Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140 50	141 50
„ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141 —	141 40
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	152 25	152 50
„ z r 1864 bez % całe za 100	182 50	183 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . za złr. 100	100 45	100 65
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	141 75	142 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	136 50	137 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 —	94 40
5% Obl. ind. Galicyi . . za 100 m. k.	104 80	105 40
4% Obl. ind. Węgier . . za 100 złr.	94 10	95 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 50	110 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	— —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123 —	123 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 80	7 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	191 —	191 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 25	24 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 25	17 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 50	12 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 75	24 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	31 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10 —	Anglobank na 200 złr	152 25	153 —
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr	114 75	115 25
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	310 10	311 10
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 zł.	356 7[illegible]	[illegible] 25
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 zł	— —	— —
12 —	Laenderbank na 200 złr	218 —	218 50
47 30	Austro-węgierski na 600 złr	993 —	997 —
17 —	Unionbank na 100 złr	243 75	244 25
32 25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr	2810	2820 —
8 40	Karola Ludwika na 210 złr	213 75	214 25
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr	243 25	243 50

L. 26.204.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady **nauczyciela pomocniczego do nauk elementarnych w krajowej szkole niższej rolniczej w Dublanach.**

Z posadą tą połączona jest płaca roczna w kwocie 500 złr. i pomieszkanie.

Podania, do których należy załączyć świadectwo z egzaminu na nauczyciela szkół ludowych i metrykę urodzenia, należy wnieść na ręce **Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach** do **dnia 1 sierpnia 1892.** 1788 3 3

We Lwowie, 14 czerwca 1892.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca. w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 32 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.